Rok VI Tarnów, dnia 7 sierpnia 1938 r. Nr 32

KRÓLUJ NAM CHRYSTE

DODATEK dla DZIECI



Łaskami słynący obraz Najśw. Marii Panny w kościele parafialnym w Małej koło Ropczyc.
(Przeczytaj osobny artykuł).

Kamienna prządka

(Podanie ludowe)

W Alpach styryjskich wskazują przewodnicy podróżnym skałę dziwnego kształtu. Na szczycie jej niby wykuta ręką ludzką siedzi postać niewieścia z podniesioną ręką, jakby przędła.

O skale tej górale styryjscy tak opowiadają:

W ubogiej chatce w tej okolicy żyła dziewczyna biedna ale tak pracowita, że żal jej było poświęcić chwilę czasu na modlitwę. Przędła i przędła bez ustanku, od świtu do późnej nocy, przędła w dni powszednie — nawet w niedzielę i święta prząść nie przestawała.

Starzy, pobożni górale idąc na Mszę św. do kościoła upominali dziewczynę, że kto łamie Boże przykazania i nie święci niedzieli, temu Bóg nie błogosławi. Ale dziewczyna nie posłuchała ich upomnień.

Był właśnie dzień odpustowy. Wszyscy ludzie spieszyli do kościoła, a uboga dziewczyna wciąż przędła. Kto tamtędy przechodził, upominał ją, aby pracy zaprzestała.

— Jestem uboga — odpowiadała dziewczyna — muszę pracować, aby zebrać co pieniędzy. Bóg nie będzie się gniewał. Czemuż mi nie dał majątku jak innym? Będę przędła, dokąd ostatni człowiek nie wyjdzie z kościoła.

Ludzie słysząc te bluźnierstwa czym prędzej odchodzili do kościoła, a dziewczyna przędła dalej. Wrzeciono warczało i warczało — gdy dzwon kościelny długo dźwięczał... Wszyscy ludzie wioski zebrali się w domu Bożym, jedna tylko prządka nie łączyła z nimi swej modlitwy.

Naraz niebo pociemniało. Zerwała się straszna burza i trąba powietrzna zawisła nad wioską. Zerwała dach chaty ubogiej dziewczyny, rozerwała belki i ściany jej domostwa, a ją samą porwała, uniosła i osadziła na tej wysokiej skale razem z wrzecionem.

Wnet potem burza ucichła, promienie słońca zajaśniały, a lud wracający z kościoła nie ujrzał już ani śladu z chatki prządki, za to ujrzał ją, skamieniałą na wysokiej skale.

Dużo wody spłynęło rzekami, minęły wieki, pokruszyło się skał wiele, a kamienna prządka siedzi nieporuszona na znak, *że bez Boskiego błogosławieństwa ludzka praca nie zda się na nic.* M. Dz.

Modlitwa chorego dziecka

Słonko tak świeci, ślicznie wokoło,
mnie boli główka, mnie nie wesoło.
Tysiąc się kwiatków wśród łąki kwieci,
a mnie w łóżeczku czas smutno leci.

Wciąż nazywają mnie dzieckiem chorem...
Gwiazdki mrugają na mnie wieczorem —
Na świecie żyję lat tak niewiele,
strzeż mnie w chorobie, Stróżu Aniele!

Nawet zabawki teraz mnie nużą.
Boże, masz w niebie Aniołków dużo,
mamusia ma mnie tylko jednego,
nie każ mi umrzeć, chroń mnie od złego.

— — — — — — — —

Kocham Cię, Boziu, lecz proszę Ciebie,
nie bierz mnie jeszcze, nie bierz do Siebie.

P. Wężyk.

Siedem gwiazd

(Opowieść ze starych ksiąg)

Jak to było dawno, nikt nie wie. Może i ten dąb najstarszy w lesie nie pamięta, może i mchem porosła starodawna wieża na dzwonnicy nie słyszała o tym, bo wiele, wiele lat temu, jak Pan Bóg do Siebie wezwał siedem gwiazd i rzekł do nich:

— Widzę, że ludzie na ziemi nie są szczęśliwi, więc poślę im różnorakie dary. Pójdziecie jako piękne dziewice i roznosić je będziecie. Lecz, że każdą rzecz kupioną tam na ziemi lepiej szanują, niż darmo otrzymaną, starajcie się więc te podarki sprzedawać.

A gdy gwiazdy rozchodziły się w świat, rzekł im Bóg:

Pierwsza gwiazda poniesie na ziemię *rozum*. Wielu jest bowiem jeszcze na świecie głupców, przez których dzieją się nieszczęścia i jest źle.

Druga gwiazda zaniesie ludziom *cnotę*. Gdy będzie więcej na ziemi cnót, znikną zwady, kradzieże, przekleństwa, zbrodnie.

Trzecia zaniesie *zdrowie*. Słyszę bowiem ciągle, jak ludzie narzekają na rozmaite choroby.

Czwarta gwiazda miała sprzedawać ludziom *długie życie*, a piąta *honory*.

— Są bowiem tacy — mówił Pan Bóg — którzy wiecznie żalą się na swój stan ubogi, chcą posiąść wielkie zaszczyty i dostojeństwa. Zapominają przez to o wielu ważniejszych sprawach, a może będą szczęśliwsi, gdy zdobędą upragnioną sławę.

— Niech szósta gwiazda zaniesie na ziemię *przyjemności i rozrywki*, a siódma *pieniądze*. Dam ludziom to wszystko — za czym gonią.. i będę uważał, czy im te pożądane przez nich podarki dadzą prawdziwe szczęście.

Nadpłynęła chmura złoto—różana. Zasłoniła gwiazdom widok nieba. Potem inna wzięła je na swe ramiona i powoli zaniosła na ziemię.

* * *

Więc chodziła pierwsza z gwiazd od wsi do wsi i po miastach wołając:

— Sprzedaję rozum. Kupujcie! Tanio sprzedam!

— Rozum? — zawołał jeden z przechodniów. A cóż to, nie wiesz, że każdy z nas ma swój własny rozum, na cóż nam innego? I odszedł dalej. (C. d. n).

Listy dzieci

Szanowna Redakcjo!

Nasze Kółko Ministrantów w Łososinie Górnej zostało założone w październiku w 1935 r. Założycielem jego oraz kierownikiem jest nasz ks. Katecheta. Do Kółka Ministrantów zostało przyjętych 21 chłopców. Teraz niedawno wpisało się 3 aspirantów na ministrantów. Do zarządu Kółka należy 9 ministrantów.

Zebrania odbywamy co miesiąc pod opieką ks. Kierownika. Zebrania prowadzą prezes i sekretarz.

Służenie do Mszy św. idzie nam bardzo łatwo. Jeden ze starszych ministrantów pisze co dwa tygodnie wykaz i wyznacza na nim na każdy dzień dwóch ministran-

tów, którzy mają służyć do Mszy św.

Dlatego piszemy wykazy służenia, ponieważ w jednym dniu przyszłoby kilku ministrantów, a w drugim dniu nie byłoby nikogo, a tak to na ten dzień przychodzą ci, co są wyznaczeni.

W maju b. r. Krucjata Eucharystyczna w naszej parafii otrzymała nowy sztandar.

Pozdrawiamy wszystkich ministrantów.

Dnia 20 lipca 1938 r.

Duchnik Tadeusz prezes — *Wątroba Józef* skarbnik

Ucz się, dziecię, siłą całą,
byś z nauki swej chleb miało.

Michał Matysek.

Do polskiej młodzieży!

Wstań! wytęż siły, o polska młodzieży,
sztandar Ojczyzny wznieś w górę wysoko!
W tobie nadzieja odrodzenia leży,
wytęż więc siły serca — wzmocnij oko —
W szeregu stańmy, o bracia rodacy,
Razem do pracy!

Przemoc się sroży, ciemnota się szerzy,
duch obumiera w fałszu i obłudzie.
Niech obowiązek spocznie na młodzieży,
na tym serdecznym, ukochanym ludzie —
że Polski bronić nigdy nie spoczniemy,
póki żyjemy!

Więc dalej w górę w te świetlane drogi,
więc wytęż siły, o ty polska młodzi!
niech nas cel wzmocni, ten słodki i błogi,
że się w nas nasza Ojczyzna odrodzi!
My swej Ojczyzny granice już znamy,
więc jej nie damy!

A gdy ucichną te w świecie pożogi
i te przeszkody, co nam bieg wstrzymują,
kiedy sromotnie padną nasze wrogi,
które Ojczyznę miłą dziś rujnują,
to jednym taktem serce nam zabije —
Polska niech żyje!